

Marek SZCZERBIŃSKI  
Krzysztof WASILEWSKI

**[rec.] Phil Andrews, *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, Kraków 2009, ss. 192**

Dziennikarstwo sportowe od wielu lat należy do najpopularniejszych specjalizacji obecnych w światowych środkach masowego przekazu. Telewizyjne relacje z widowisk sportowych przyciągają wielomilionową widownię. Także w Polsce sport cieszy się sympatią większości narodu. Nie straciły nic na wartości, a wręcz zyskały, słowa nestora polskiego dziennikarstwa sportowego Bohdana Tuszyńskiego, który w 1981 r. pisał: „Sport jest dziś potęgą, a prasę sportową czytają już miliony [...] Dziś sport podbił miliony. Na stadionach i trybunach. Bawi i urzeka swoją dramaturgią, jest jednak przede wszystkim systemem kształcenia charakterów”<sup>1</sup>. Prasa, radio, telewizja, a zwłaszcza internet, coraz więcej uwagi poświęcają wydarzeniom z aren sportowych, co po części łączy się z postępującą komercjalizacją samego sportu<sup>2</sup> oraz ze zjawiskiem globalizacji<sup>3</sup>. Wymienione procesy powodują, iż zawód dziennikarza sportowego podlega nieustannym zmianom. Tempo i umiejętność przystosowania do tych zmian stanowią o wielkości reportera, którego zawód z roku na rok staje się coraz trudniejszy.

W pierwszej dekadzie XXI w. dziennikarstwo sportowe cieszy się nadal ugruntowaną pozycją w świecie mediów. Inaczej niż dawniej, obecnie krytyczne głosy traktujące ten rodzaj dziennikarstwa jako młodszego kuzyna „szlachetnej” publicystyki politycznej czy kulturalnej pojawiają się jedynie z rzadka i zazwy-

---

<sup>1</sup> B. Tuszyński, *Prasa i sport 1881–1981*, Warszawa 1981, s. 11.

<sup>2</sup> Warto zastanowić się, czy komercjalizacja sportu pociąga za sobą więcej pozytywów czy negatywów. Z jednej strony bowiem, dzięki prywatnym pieniądzom sport stał się główną rozrywką pierwszej dekady XXI w., z drugiej natomiast, coraz mniej obecne w sporcie są ideały, które leżały u jego podstaw. Por. Jhm, *Komercjalizacja sportu*, „Niedziela” 2007, nr 5.

<sup>3</sup> T. Miller, G. Lawrence, J. McKay, D. Rowe, *Globalization and sport: Playing the world*, London 2001, s. 60.

czaj spoza środowiska<sup>4</sup>. Rację miał wspomniany już Bogdan Tuszyński, który pisał: „Żyję także bez żadnych kompleksów. Uważam, że dziennikarstwo jest jedno, a wśród nich ludzi pióra piszących o polityce, ekonomii, obyczajach, kulturze, sporcie i rolnictwie, tak jak w każdym innym zawodzie, są mistrzowie, rzemieślnicy i normalni partacze”<sup>5</sup>.

Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, iż to właśnie dziennikarstwo sportowe stawia przed specjalistami z tej dziedziny wyjątkowo trudne zadanie. Jak nadmieniono na wstępie, dzięki globalizacji i postępowi technologicznemu obecnie każdy ma możliwość obejrzenia dowolnego wydarzenia sportowego, bez względu na to, gdzie się znajduje<sup>6</sup>. Co więcej, sport jest tą dziedziną życia społecznego, która wywołuje wielkie emocje, przez co wymaga od sprawozdawców olbrzymiego wycucia i zrozumienia dla preferencji odbiorców. Stawia to przed dziennikarzami sportowymi szereg wymagań, spośród których podstawowymi są rzetelność i obiektywność. Chociaż wymienione cechy winny przyświecać każdemu dziennikarzowi, to jednak tempo wydarzeń sportowych i związane z nimi emocje można jedynie porównać do pracy reportera wojennego<sup>7</sup>.

Powyższymi atrybutami może poszczycić się Phil Andrews, autor książki pt. *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*<sup>8</sup>. Jest on popularnym dziennikarzem, któremu umiłowanie piłki nożnej nie przeszkadza w komentowaniu także innych dyscyplin sportowych, w tym kręgli czy wyścigów Nascar<sup>9</sup>. Brytyjskie wychowanie, a więc naturalna sympatia dla futbolu, w połączeniu z edukacją odbytą w Stanach Zjednoczonych, pozwoliło mu wypracować interesujący warsztat dziennikarski i wszechstronne zainteresowanie sportem. Posiada więc te cechy, które w świecie zglobalizowanego sportu każdy dziennikarz sportowy mieć powinien, tj. otwartość na obce kultury i znajomość różnych dyscyplin. Oprócz dobrego przygotowania teoretycznego, Phil Andrews posiada także lek-

<sup>4</sup> Pisząc na temat dziennikarstwa w II RP, Daria Nałęcz zauważyła: „Jest zjawiskiem niezwykle ciekawym, iż w szeregach elity zawodu [dziennikarza] nie znaleźli się przedstawiciele najmłodszych specjalności, takich jak dziennikarstwo sportowe, filmowe, fotoreportaż”. D. Nałęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce, 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 225.

<sup>5</sup> B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 5.

<sup>6</sup> Jak twierdzą niektórzy socjologowie, po raz pierwszy czas nabrał znaczenia uniwersalnego, gdy wynaleziono zegarek mechaniczny. Kolejne rewolucje technologiczne sprawiały, iż w dostępie do informacji czas i miejsce traciły na znaczeniu. Por. T. Rantanen, *The media and globalization*, London 2005, s. 47–48.

<sup>7</sup> Znamienne, że wielu dziennikarzy sportowych, zwłaszcza w USA, rozpoczynało lub kończyło swoje kariery dziennikarskie jako reporterzy wojenni. Np. Paul Gallico (1897–1976), zwany „Hemingweyem sportowej kolumny”, łączył dziennikarstwo sportowe z reportażami z frontów II wojny światowej. Por. P.M. Pederses, K.S. Miloch, P.C. Laucella, *Strategic sport communication*, Champaign 2007, s. 56.

<sup>8</sup> P. Andrews, *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, Kraków 2009.

<sup>9</sup> Źródło: <http://bleacherreport.com/users/197466-phil-andrews>.

kie pióro, o czym świadczy fakt, iż prócz komentarzy prasowych i telewizyjnych ma na swoim koncie kilka pozycji beletrystycznych<sup>10</sup>.

Na recenzowaną pozycję składa się dziesięć rozdziałów głównych, pięć aneksów, słownik podstawowych pojęć oraz bibliografia. Poszczególne rozdziały zostały skonstruowane w formie lekcji. Autor najpierw przybliży podstawowe informacje dotyczące relacji sportu ze współczesnymi mediami, a następnie przechodzi do bardziej szczegółowych zagadnień. Każda z lekcji poprzedzona jest prezentacją jej głównych zagadnień i celów nauczania, kończy się natomiast praktycznym ćwiczeniem, utrwalającym zdobytą wiedzę. I tak w rozdziale pt. *Dziennikarstwo prasowe: relacjonowanie wydarzeń sportowych* wśród jego głównych celów nauczania Andrews wymienia m.in. poznanie funkcji i formy relacji sportowych oraz medialnego „cyklu życiowego” wydarzenia sportowego. Czytelnikowi stawia zaś za zadanie sporządzenie listy artykułów-sylwetek, mogących posłużyć jako wprowadzenie do ważnego wydarzenia sportowego. Podobnie jest z pozostałymi rozdziałami.

Pracując nad swoją książką, Andrews wykorzystał wyłącznie anglojęzyczne publikacje, z których jedynie dwie zostały do tej pory przetłumaczone na język polski. Rozdziały zbudowano w ten sposób, by wprowadzać czytelnika od podstawowych zagadnień po coraz bardziej skomplikowane elementy dziennikarskiej profesji. Całość dopełniają wspomniane aneksy. W rozdziale pierwszym Autor udziela porad, jak poszukiwać zatrudnienia w mediach. W kolejnych zaś prezentuje przegląd narzędzi przydatnych dziennikarzowi sportowemu, informuje o prawach autorskich, kwestiach prawnych i etycznych oraz przedstawia przydatne książki.

Omawiana pozycja utrzymana jest w popularnym na Zachodzie stylu ograniczającym teorię do minimum, a podkreślającym praktyczne wykorzystanie wskazówek. Tych w książce Phila Andrewsa nie brakuje, a dodatkowo są podparte licznymi przykładami z prasy i telewizji. Czyni to z omawianej książki praktyczny przewodnik, który z pewnością pozwoli początkującym adeptom niełatwej specjalizacji uniknąć błędów i poprawić własny warsztat. Warto nadmienić, iż Autor nie skupia się jedynie na kwestiach sportowych, lecz stara się także opisać świat współczesnych mediów. „Każdy dobry dziennikarz sportowy – pisze Andrews we wstępie – musi znać wymogi medium, dla którego pracuje, oraz zrozumieć potrzeby swoich odbiorców”<sup>11</sup>. Zwłaszcza media elektroniczne, które przestały być jedynie dodatkiem do tradycyjnej prasy czy radia, wymagają od swoich dziennikarzy nowych umiejętności (np. szybkość pisania, umiejętność pozyskania uwagi internautów)<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Co ciekawe, beletrystyka Andrewsa skupia się na świecie sportu, jego ciemnych i jasnych stronach. Por. P. Andrews, *Goodnight Vienna*, London 2001 oraz tegoż, *Own goals*, London 2002.

<sup>11</sup> P. Andrews, *Dziennikarstwo sportowe...*, s. 4.

<sup>12</sup> Wciąż dyskutuje się o tym, czym jest internetowe dziennikarstwo. Część ekspertów zgodna jest przyznać, że dziennikarz internetowy to każda osoba, która publikuje w internecie. Pozostali

Z omawianej pozycji mogą skorzystać nie tylko początkujący dziennikarze lub osoby, które pracują w tym zawodzie dorywczo. Książka Andrewsa przychodzi z pomocą także dla politologów i socjologów. Jako doświadczony dziennikarz sportowy, Autor opisuje zasady funkcjonowania współczesnych mediów i sportu. Nie sposób nie zgodzić się z jego prostą, acz oddającą rzeczywistość, definicją sportu: „Istotą sportu jest współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi sportowcami lub drużynami i to ono stanowi punkt wyjścia dla wszystkich form dziennikarstwa sportowego”<sup>13</sup>. Podobnie gdy pisze o istocie relacji sportowych jako przyczynku do dalszych dyskusji i analiz wśród kibiców, przedstawia wartościowe spostrzeżenie na temat współczesnych społeczeństw. Sport stał się istotną częścią globalnej kultury, którą w dużej mierze kreują i kontrolują media. To właśnie tytuły sportowe czy też internetowe mogą wpływać na nastroje społeczne, powodując bądź to wzrost, bądź spadek napięcia wśród danej społeczności<sup>14</sup>.

Skomplikowany świat sportu oraz jego medialnej otoczki pozwala zrozumieć omawianą książkę Andrews. Nie sposób jednak nie wytknąć jej kilku mankamentów. Wśród nich należy wymienić fakt, iż odwzorowuje ona przede wszystkim anglosaskie realia. Szkoda, że Autor – wychowany w duchu anglocentryzmu – nie pokusił się o przedstawienie sportu na szerszym, np. europejskim forum. Dla przykładu, już w jednym z pierwszych rozdziałów Andrews dzieli prasę według podziałów przyjętych na Wyspach Brytyjskich, a więc na gazety dużego formatu, tabloidy ze średniego rynku, tabloidy z dolnego segmentu rynku oraz gazety regionalne i lokalne. Tymczasem część z tytułów wymienionych w pierwszej kategorii prasy, jak np. „The Guardian” czy „The Independent”, zdążyła zmienić swój format na standardowy. Co zaś się tyczy polskiej rzeczywistości, brak do niej jakichkolwiek odniesień w *Dziennikarstwie sportowym*. Media brytyjskie słusznie uważa się za najstarsze i jednocześnie najbardziej rozwinięte, tak pod względem organizacyjnym, jak i ekonomicznym. Polskie media muszą zaś stawiać czoła zupełnie innym wyzwaniom. Brak stabilności finansowej oraz efemeryczność tytułów to tylko niektóre z wielu problemów, przed którymi stoją nawet największe krajowe środki masowego przekazu. Istotna różnica pomiędzy realiami polskimi a brytyjskimi znajduje się także

---

natomiast sugerują, że dziennikarz internetowy to osoba, która zawodowo zajmuje się publikowaniem w internetowych serwisach. Nie jest nią natomiast np. dziennikarz prasowy, którego teksty pojawiają się także w sieci. Por. R.I. Berkman, Ch.A. Shumway, *Digital dilemmas: ethical issues for online media professionals*, New York 2003, s. 71–86.

<sup>13</sup> P. Andrews, *Dziennikarstwo sportowe...*, s. 47.

<sup>14</sup> Ciekawym przykładem wykorzystania sportu do kształtowania nastrojów społecznych jest województwo lubuskie. Dwie jego stolice – Gorzów Wielkopolski (siedziba wojewody) i Zielona Góra (siedziba marszałka województwa) – posiadają także dwie rywalizujące drużyny żużlowe. Każde derby – w zależności od wyniku – rodzą pytania w przegranej miejscie o sens istnienia województwa oraz o uczciwość w rozdziale pieniędzy na inwestycje pomiędzy jego „północą” a „południem”. Podobnie, choć może na mniejszą skalę, dzieje się w województwie pomorskim z rywalizującymi Bydgoszczą i Toruniem.

w samym stosunku do sportu. O ile w świecie anglosaskim sport stanowi istotny element życia każdej społeczności, będąc swoistym czynnikiem integrującym, w Polsce zainteresowanie piłką nożną czy siatkówką raczej nie przekłada się na poczytność tytułów prasy sportowej.

Skupianie się na Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych widoczne jest także w dyscyplinach sportowych omawianych przez Andrews. O ile więc każdy początkujący dziennikarz poradzi sobie z przytaczanymi w książce faktami z angielskiej Premiership czy amerykańskiej NBA, to już prezentowane wydarzenia z wyścigów konnych czy rozgrywek krykieta mogą nastreczyć mu problemów. Dla przeciętnego Brytyjczyka dyscypliny te nie stanowią tajemnicy, jednak dla mieszkańców kontynentalnej Europy, w tym Polski, znajdują się one na marginesie zainteresowań sportowych. Kilka uwag można mieć także do zamieszczonych aneksów. W *Narzędziach pracy dziennikarza sportowego* autor wymienia m.in. laptop, telefon komórkowy czy notes. O ile z pewnością jest to przydatne wyposażenie, o tyle nie trzeba nikogo specjalnie przekonywać o konieczności jego posiadania. Z kolei w *Książkach i filmach o tematyce sportowej* Andrews prezentuje tytuły anglojęzyczne, które w większości są niedostępne w naszym kraju lub brakuje ich tłumaczenia. Decydując się na polskie wydanie *Dziennikarstwa sportowego*, wydawca mógł się pokusić o uzupełnienie listy krajowymi tytułami, jak choćby cytowanymi na wstępie książkami Bogdana Tużyńskiego.

Phil Andrews pisał swoją książkę z myślą o brytyjskich czytelnikach. Dlatego chociaż jej polskie tłumaczenie stanowi interesujące i solidne wprowadzenie w arkana dziennikarstwa sportowego, to jednak nie można jej uważać za podręcznik akademicki. Może natomiast pełnić rolę wprowadzenia do świata dziennikarstwa sportowego. Ponadto powinny się nią zainteresować te osoby, które dziennikarstwem sportowym parają się amatorsko, pisząc dla różnych serwisów internetowych czy do lokalnych mediów. Z drugiej jednak strony, zrecenzowana publikacja wskazuje drogę polskim autorom, jak należy pisać książki o dziennikarstwie, nie tylko sportowym. Fachowe porady, ćwiczenia zaczerpnięte z życia czy wreszcie skupienie się na praktycznych aspektach pracy dziennikarza – powinny dominować nad teorią. Studentom pozwoli to lepiej poznać dobre i złe strony ich przyszłego zawodu, wykładowcom zaś da pewność, iż polskie dziennikarstwo sportowe doczeka się następców Jana Ciszewskiego, Bohdana Tomaszewskiego czy Krzysztofa Wyrzykowskiego.